

# W głównej kwaterze Blüchera Żydzi obrażeni na „ABC”

## Rozmowa z adiutantem marszałka

W prasie amerykańskiej ukazały się sprawozdania z wywiadu, jaki odbyli wysłannicy dzienników amerykańskich z adiutantem marsz. Blüchera w głównej siedzibie dowódcy sił zbrojnych sowieckiego Wschodu. Amerykanie udali się do jego willi w Chabarowsku w towarzystwie współpracownika jednego z pism paryskich.

„Willi jest pilnie strzeżona przez oddział olbrzymich chłopów po 2 m. wysokości każdy. Mimowoli przypominają się czasy dawnych grenadierów.

Wprowadzają nas do poczekalni, gdzie znajduje się już wielu dziennikarzy. Towarzyszący nam Francuz jest widocznie zdenerwowany. — Od dawna już stara się bezowocnie o audiencję u czerwonego marszałka.

Wychodzi do nas młody oficer z inteligentną, subtelną twarzą. O wysokiej randze jego świadczą dwa romby na kołnierzyku.

— Tow. Blücher nie udziela wywiadu — oświadczył na wstępie. O wszelkie informacje proszę zwracać się do komitetu partyjnego.

Ogólne rozczarowanie, miny wydłużają się.

— Niestety, tow. Blücher nigdy nie udziela wywiadów. Jednak polecono mi odpowiedzieć na wszelkie pytania pań.

Momentalnie wszyscy chwytają za pióra i notatniki. Padają pośpiesznie zadawane pytania.

— Czy gen. Blücher uważa wojnę z Japonią za nieunikloną?

— Rząd sowiecki pragnie pokoju i uczyń wszystko, aby go zapewnić... Nie pragniemy wojny z Japonią i o ile to od nas zależy, postaramy się uniknąć konfliktu.

— A jak pan sądzi, czy Japonia

sama nie rozpocznie wojny?

— W tym wypadku panowie zwracają się pod niewłaściwym adresem. W każdym razie zadaniem głównodowodzącego jest być przygotowanym na wszelkie ewentualności.

— Czy nazwisko „Blücher” — to pseudonim?

— Nie rozumiem panów. Każdy sowiecki obywatel może sobie wybierać nazwisko, jakie mu się podoba.

— Z jakiej rodziny pochodzi marsz. Blücher?

— Marszałek jest synem robotnika. Wszelkie szczegóły znajdują

panowie w wojskowej encyklopedii.

Padają ryzykowne pytania:

— Czy marszałek Blücher jest w opozycji do rządu?

— Znowu nie rozumiem panów. Towarzysz Blücher jest członkiem Centralnego Komitetu Partii i oczywiście zwolennikiem jej generalnej linii.

Adiutant odpowiada na wszystko jak papuga, widocznie od dawna udziela podobnych wywiadów. Zadawanie dalszych pytań nie ma sensu. Rezygnujemy z wywiadu, gdyż marszałka podobno nie ma w Chabarowsku.

# Kury i bracia zagraniczni

## mają ratować polskich żydów

### Jeśli nie można „po nad” to trzeba „pod”

W jednym z ostatnich numerów „Hajnta” ukazał się artykuł poświęcony ubojowi rytualnemu, a napisany przez samego Apolinaro Hartgłasa.

P. Apolinary żydowskim zwyczajem zadaje filozoficzne pytania:

„Czy my naprawdę jesteśmy tak zupełnie niewinni w tej sprawie? Czyśmy sami nie okazali i to w lepszych czasach, kiedy mieliśmy większe polityczne możliwości — że możemy spokojnie deptać nogami nasze religijne uczucia i nasze prawa obywatelskie?”

P. Apolinary wraca myślą do dawnych dobrych czasów:

„To było jeszcze w grudniu 1919 r. Żadnego Hitlera jeszcze

wtedy nie było. Hasła tolerancji, praw mniejszości narodowych obowiązywały wtedy w całej pełni. To były miodowe miesiące wolności. Żydami — zarówno własnymi, jak także — i to więcej jeszcze — amerykańskimi i angielskimi liczone się wtedy ogromnie. Konstytucji jeszcze nie było, ale traktat o mniejszościach gwarantował nam wolność religijną, obywatelskie równouprawnienie i święcenie szabatu i wtedy Sejm przyjął ustawę o godzi- nach pracy i wprowadzono także przymus święcenia niedzieli. Wtedy jeszcze nikt nie był taki cyniczny w antysemityzmie, jak dziś.”

P. Apolinary zarzuca ortodoksyjnej „Agudzie”, że w decydującym momencie zawiodła, twierdząc, że „jeżeli niemożna przejść ponad, to trzeba pod”.

Po tym niestety było zapóźno, gdyż

„Nawet podówczas rządenia Barla próby zniesienia przymusowego wypoczynku niedzielnego nie pomogły; pomyślny kurs rządowy z lat 1926 — 1928 szybko się zmienił.”

I znowu p. Apolinary wspomina żałośliwie stracone okazje:

„Gdyby wtedy, 18 lat temu, nie opuszczono bojaźliwie pierwszych pozycji, którychby można było obronić — tobyśmy dziś silniejsi byli w walce. Gdyby wtedy nie posługiwano się polityczną metodą „ponad i pod”, wtedy kroczyłoby się po drodze lepszej i godniejszej politycznie i uniknęłoby się wielu porażek, które nas osłabiły.”

I dlatego: „Sytuacja jest zła, czasy ciężkie. Może zniesienie szczytów nie zostanie wprowadzone. Może jeszcze zostanie uchylone. Trzeba się jednak przygotować. Samymi słowami nie pomożemy. Trzeba walczyć, trzeba protestować. Trzeba sprobać wszystkich legalnych środków. Ale nie można zapomnieć, że koniunktura jest nie pomyślna i środki nie są dobre. Możemy przegrać. Ale trzeba wykorzystać przerwy. Trzeba się przygotować, aby zająć jakieś pozycje w walce.”

Ale od czegoż żydowskie „kepele”. Na wszystko jest sposób:

Zastanówmy się więc obecnie, czy się nie uda podczas przerwy zorganizować całą sprawę inaczej, wychodząc z pewnych prawnych ogólników. Ustawa o kahałach żydowskich obowiązuje kahały do trośczenia się o koszerne mięso dla ludności żydowskiej. Dlategoż więc nie starać się otrzymać pozwolenia od rządu, żeby kilka większych kahałów urządziło własne rzeźnie, albo otrzymało dla siebie część miejskich rzeźni? W takiej kahałowej rzeźni zabijano by rytualnie określoną ilość bydła i znowu kahały same rozprzedawałyby mięso we własnych jatkach przez specjalnych urzędników; część mięsa większe kahały przesłałyby mniejszym miasteczkom i mniejsze kahały także sprzedawałyby je we własnych jatkach przez własnych

### W RÓWNEM WOŁ

można zaprenumerować „ABC” w Księgarni Im. Ks. Piotrowskiego przy ul. 3-go Maja 59.

Żydowski „Nasz Przegląd” obu rzył się strasznie na „ABC”. Za co? A no przeczytajmy:

W dniu wczorajszym pismo „ABC” zamieściło obok nagłówka motto: „Izraelici, to niebezpieczne robactwo”. Joachim II Brandenburgski”. Nie wiemy, kim był Joachim II Brandenburgski i wcale nie chcemy o tym wiedzieć. Interesuje nas co innego. Interesuje nas to, że pismo, wychodzące w Warszawie może umieszczać na naczelnym miejscu zdanie: „Ziewające Narod, słaby teraz wprawdzie, bezbronny, ale Narod starożytny, kulturalny, w którego łonie powstały największe religie ludzkości. Wątpię, czy

jakikolwiek pismo ośmieliłoby się wydrukować podobne zdanie o jakimkolwiek innym Narodzie, czy mogłoby to ująć — bez konsekwencji. Wolno natomiast wydrukować zdanie: „Izraelici — to niebezpieczne robactwo”.

Twierdzenie, że żydzi są narodem bezbronny jest prawdziwą rewelacją. Sądziłszy dotychczas, że żydzi są narodem aroganckim, a tu „Nasz Przegląd” wykazuje aż przesadną skromność.

Pretensja „Naszego Przeglądu”, że nie piszemy w analogicz-

ny sposób o innych narodach jest dość dziwna, jeśli się weźmie pod uwagę, że żydzi sami przecież uważają się za naród wyjątkowy.

P. Pierrot (on to bowiem jest autorem tych żalów) tak ciągnie dalej:

Nie o to chodzi, czy plugawe obelgi mogą ugodzić w honor Narodu Żydowskiego. Piwociny i grudki błota nie dosięgają tego wysokiego miejsca, jakie zajmuje Izrael. Straszna natomiast jest ta zuchowałość, ta pewność siebie, z jaką rzuca się obelgi.

Być może, w porównaniu z tym, co się teraz dzieje, jest to sprawa drobna. Ale jakie charakterystyczne! Z jednej strony zuchwałość tych, którzy usiłują obrazić Narod Żydowski, z drugiej, żydowska bierność, rezygnacja, zwiększająca się nieczułość na zniewagi.

Czy p. Pierrot pragnie, by żydzi przestali być nieczuli i zaczęli copędzej pikietować przed „ABC”?

Wreszcie p. Pierrot kończy:

Czy nie należałoby zgłosić do Sejmu projektu ustawy o ochronie godności i dobrego imienia każdego Narodu? Poszanowanie imienia każdego Narodu powinno płynąć z tej samej zasady moralnej, z jakiej wypływa poszanowanie godności każdego człowieka.

Nie to jest w tej chwili ważne, czy taka ustawa miałaby szanse uzyskania większości, ważne jest to, aby upomnieć się o ochronie imienia Narodu. Niechże będzie wiadome, czy wolno obrazać jakikolwiek Narod.

P. Pierrot zanadto się spieszy. Ustawę o ochronie godności Narodu Żydowskiego uchwalili bowiem dopiero pierwszy Sejm Żydowski na Madagaskarze.

## Tragiczna śmierć 5-letniego chłopca

Świecie. (a) W sieczkarni p. Czajkowskiego w Bruchniewie (pow. świecie) synek zatrudnionego tam robotnika Parola doszedł tak blisko do mamezu, iż został porwany przez tryby, które zdruzgotały mu nogę. Chłopczyk przewieziony do szpitala w Świecie niebawem zmarł.

# Masowe rewizje i aresztowania

## wśród członków b. Żelaznej Gwardii

### Znaleziono jakoby znaczną ilość broni

BUKARESZT, 18. 4. Wczoraj wieczorem ogłoszono następujący komunikat urzędowy: Organy policji i żandarmerii przejęły ostatnio szereg ulotek propagandowych rozpowszechnianych przez osobników, którzy należeli do rozwiązanej organizacji „Wszystko dla ojczyzny”. (b. Żelazna gwardia). Podczas rewizji znaleziono u tych osobników broń i amunicję, posiadaną nielegalnie. Rodzaj tej broni składającej się z karabinów maszynowych i ręcznych oraz granatów, dowodzi, że nie chodziło tutaj o środki obrony osobistej. W obliczu tych faktów ministerstwo spraw wewn. nakazało przeprowadzenie rewizji domowych u wszystkich dawnych kierowników rzeczonoj organizacji. Rewizje te zostały dokonane wieczorem dn. 16 bm. bez żadnych incydentów, zaś rezultaty ich potwierdzały całkowicie przypuszczenia władz bezpieczeństwa. Wszystkie osoby, u których znaleziono broń i amunicję, zostały aresztowane i prze-

kazane władzom sądowym z zachowaniem przepisów prawnych. Należy podkreślić, że cały ten ruch nie wykraczał poza ograniczony ściśle krąg zawodowych agitatorów, podczas gdy szersze masy obywateli pozostały wobec niego całkowicie obojętne.

Marszałek Averescu wystosował do b. premiera prof. Jorgi pismo, w którym skłama mu powinnowania z okazji podjęcia akcji mającej położyć kres t. zw. ruchowi Legionistów oraz wyraża gotowość

wystąpienia w charakterze świadka w procesie sądowym.

## Zamknięcie dzienników

BUKARESZT, 18. 4. Dzienniki „Cuvantul” i „Bunacestire”, które uchodziły za organy rozwiązanej Żelaznej Gwardii, zostały z polecenia władz, zamknięte na czas nieokreślony bez podania motywów.

# Gdy żelazna wola napotka wolę stalową

P. Witold Ipohorski - Lenkiewicz w ostatnim numerze „Piomienicyka” pisze:

Wielkie zamiary wodzów Trzeciej Rzeszy w jednym tylko wypadku mogłyby się nie udać lub ulec wypaczeniu. Wtedy mianowicie — gdy olbrzymi kompleks dynamizmu i żelaznej konsekwencji, jakim jest dzisiaj państwo swastyki, napotka na swej drodze inny kompleks interesów, woli i determinacji. Nie zawsze bawłem w dziejach rozstrzygał o wyniku walki stosunek suchych liczb. Niezawsze też udało się uniknąć starcia przeto demonstracja swojej przewagi. Gdy Cesarstwo Niemieckie zażądało od Belgii prawa przemarszu przez jej terytorium, odpowiedź brzmiała: „Belgia nie jest drogą, lecz państwem”. Gdy przed Termopilami

Kserkses zażądał wydania broni przez Spartanczyków, otrzymał odpowiedź: „Przyjdźcie i weźcie”. Niezawsze też wkraczające do obcego kraju wojska witane będą, jak w Austrii, okrzykami i wywieszaniem flag. Istnieją przypuszczenia, w których wkraczająca armia może spotkać się z innymi nastrojami i z innym powitaniem. „Historia jest posłuszną woli ludzkiej” — pisał Adam Skwareczynski, lecz sytuacja widka się i komplikuje, gdy czyjejs żelaznej woli przeciwstawi się wola — stalowa.

W GRUDZIADZU zaprenumerować „ABC” można u p. Wawrzynca Borowczyka ul. Mickiewicza 23.

## Żydowski „Nowy Głos” pomieszcza cyniczny wierszyk o kardynale w edeńskim

Ze Lwowa donoszą nam: Żydowski „Nowy Głos” na wieść o prohitlerowskim stanowisku kardynała Innitzera w okresie plebiscytu zamieszcza sobie taki cyniczny wierszyk.

O tej posiadzie zawsze marzyłem, Lecz gdy to „Heil” przeczytałem, Natychmiast zdanie swoje zmieni-

I nie chcę już być kardynałem. Zuchwałych żyd niechby sobie robili dowcipy o swojej kandydaturze na posadę cadyka, bo mu z tym bardziej... do pejsów.

Jak na zachowanie się przybłądy w katolickiej Polsce — trochę za wiele arogancji.

## Wyścig pracy w Węgrowie

### Rekord pobiło starostwo

Otrzymałmśmy ciekawy dokument świadczący o „sprawności” pracy starostwa w Węgrowie. Jest to pismo do Zarządu Oddziału Związku b. Ochotników Armii Polskiej w Węgrowie. W piśmie tym podpisany za starostę pan wicestarosta Władysław do-

nosi: „Powołując się na decyzję Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę z dn. 26. IX. 1935 r. L. B. S. II — 5/79,

Starostwo uchyła pismo swe z dn. 3. IX. 35 r. L. B. 8/246 w sprawie unieruchomienia działalności organizacji Oddziału Związku w Węgrowie.”

Pismo nosi datę 18 lutego 1938 r. — a więc od czasu decyzji Komisarjatu Rządu upłynęło 2 lata i 5 miesięcy. — Przez tak długi okres czasu starostwo przygotowywało swoje pismo. Istotnie rekord szybkości.

## Tajny skład amunicji w płonącym domu

LUNINIEC, 18. 4. We wsi Sienkiewicz, powiatu luninieckiego wybuchł niebezpieczny pożar. Ogień

powstał jednocześnie w dwóch zabudowaniach.

Z pomocą pospieszył oddział KOP-u pod dowództwem mjr. Dyszkiewicza.

Silny wicher bardzo utrudniał akcję ratunkową i cała wieś złożona z ponad 100 domów była zagrożona, lecz dzięki energicznej akcji kopistów spłonęło tylko dwie zagrody.

Akcja ratunkowa była również i z tego powodu utrudniona, bowiem nastąpiły niespodziewane wybuchy ukrytej potajemnie w tych zabudowaniach amunicji. Policja prowadzi obecnie w tej sprawie energiczne dochodzenie.

## Groźny pożar

INOWROCŁAW, 18. 4. (wi). W zabudowaniach gospodarczych Barta w Trłagu groźny pożar, strawił wielką oborę i chlewy. Przybyłe 7 straży pożarnych zdołały ogień zlokalizować, zabezpieczając pobliskie zabudowania. Pożar powstał prawdopodobnie od porzuconego niedopałka pa pierosa po odejściu bezdomnych włóczęgów.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat), 666-89 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka”). Oddział miejski „ABC” Al. Jerozolimska 3a Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00.  
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria). Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3a i piętro. Tel. 8-18-33 Zarząd i Dział Ogłoszeń. Al. Jerozolimska 3a. Tel. 227-33. Konto PKO 23400 Skrzynka Poczтова 745 Adres telegraficzny — ABC Warszawa  
PRZEDTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10-13 i 15-18. Poznań, 27 Grudnia Włodawek, Cyganki 34, tel. 135. Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477. Katowice, ul. Starowiejska 3.  
PRENUMERATA: miesięczna (z odnośnieniem do domu) i na prowincji z 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z działami Sienkiewicza z 3.30 miesięcznie. Za granicą z 4.00. Wyd. B (z działami Sienkiewicza) 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.  
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości i milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt) na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) 80 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr. na ostatniej stronie — 70 gr. W dodatku niedzielnym 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł. opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, tusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N) a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.  
Dział ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3a. Biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł. Tel. 1-27-33.